

Gabriela Dragun

Drugie (zu)życie gazety.

O multimedialnym projekcie Anny Kutery POST - Gazetowa Miłość

Złudzenie trwałości rzeczy daje nam przekonanie o istnieniu wieczności, składa obietnicę bezpieczeństwa i życia po życiu. Lęk przed zniszczeniem, śmiercią każą tworzyć coraz to nowe lekarstwa, protezy, „zagłuszacze”, a wszystkie one odciągają od pełnej egzystencji, dają namiastkę rzeczywistości, rozmywają kontury „tu i teraz”. Zdaje się, że błędne koło, w które wpadły już poprzednie pokolenia, w początkach XXI wieku kręci się coraz szybciej, napędzane ludzką wyobraźnią, nieograniczoną dzięki zdobyczom techniki i mediom.

Wymarzone życie, lepsze, wartościowsze staje się udziałem „szarego” człowieka, który siada przed ekranem komputera czy telewizora lub bierze do ręki gazetę. „Życie na ekranie przyćmiewa nasze codzienne doświadczenia i odbiera im urok: rzeczy realnie przeżywane wydają się nierealne i zachowują swój nierealny status, dopóki same nie przyjmą formy telewizyjnych obrazów”. Niedościągniony świat zatrzymany w obrazie, na zdjęciu, przez co bardziej wiarygodny, trwały, jak przekonuje Zygmunt Bauman, uwodzi widza, daje mu ukojenie i pozwala na chwilę zatrzymać czas.

Anna Kutera w swoim najnowszym projekcie multimedialnym *POST - Gazetowa Miłość* – którego kolejna, rozszerzona odsłona (po wystawie we wrocławskiej Entropii w 2010 r.) miała miejsce w Kielcach, w Galerii BWA „Piwnice” w dniach 20 stycznia – 13 lutego 2012 – ze sporą dawką ironii obnażyła rozliczne słabości człowieka doby konsumpcjonizmu, bawiła się fetyszami „nałogowego widza”. Pretekstem do tej „zabawy”, a zarazem jej przedmiotem stała się gazeta. Artystka znalazła inspirację w czymś tak zwyczajnym, jak wycinek prasowy, fragment zdjęcia z kolorowego czasopisma, i postawiła filozoficzne pytania o czas, piękno, tożsamość, intymność...

Kutera w swoich wypowiedziach podkreśla: „Informacje i obrazy, które docierają do nas z masmediów mówią o czasie, który dobiega lub właśnie minął. Pojęcie PO nie zawsze określa minione...”. Ta dwuznaczność odnosi się do pokazanych Kieleckim BWA cyklu fotografii *POST*, instalacji wideo *POST* oraz *TREŚCI KULINARNYCH*. Artystka odzyskała z wyrzuconych, zniszczonych czasopism fotografie pięknych kobiet, muskularnych mężczyzn, samochodów oraz luksusowych budynków, po czym pognoitła je i sfotografowała, a także wykonała kolekcję ręcznie czerpanego papieru.

Swoisty recykling jest, moim zdaniem, nie tylko zabiegiem artystycznym, ale przede wszystkim zabiegiem magicznym. Zaklinanie rzeczywistości posłużyło wydobywaniu ze szczelin egzystencji tego, co dla jednych jest tak oczywiste, że przestało być zauważane, a dla drugich stanowi przedmiot pożądania, atrybut wolności, kojarzy się ze spełnieniem ambicji.

Jak pisze Izabela Kowalczyk: „(...) kultura pop nas uwodzi, dokonuje «zaczarowania» naszych wyobrażeń o sobie”. A są to tylko wyobrażenia, fantazmaty, za którymi nic się nie kryje”. Wg Kutery kryje się m.in. rywalizacja o urodę, pozycję społeczną. Czasopisma obfitują w fantazmaty prestiżu, seksualnej atrakcyjności, długowieczności i bogactwa. Projekt artystyczny wrocławskiej artystki, wyrastający z tradycji krytycznej lat 70. i 80., wydobywa problem obsesji oraz opresji piękna, luksusu i młodości. Kutera poddaje w wątpliwość te kwestie, bo jej modelki z gazet są jednocześnie młode i stare, mają pogniecione, jakby pokryte zmarszczkami, zdeformowane twarze. Podobnie karykaturalnie, wręcz komicznie prezentują się nagie męskie

L'étrangère

torsy z „kanciastą”, „pozaginaną” muskulaturą. Luksusowe samochody też są uszkodzone, wygniecione, chociaż opatrzone przewrotnym napisem: „nowe”.

Uformowana na nowo gazeta staje się metaforą zacierania śladów starości i upływającego czasu, kojarzy się z zabiegami upiększającymi, operacjami plastycznymi, a zarazem demaskuje mit piękna i wiecznej młodości, nieśmiertelności – promowany przez współczesne media. Jednocześnie sam gest przetwarzania tego materiału staje się wymownym gestem artystycznym. Żyjemy w banale, gazety o tym banale piszą, próbując uatrakcyjnić nam codzienność, a artystka ów gazetowy banał przetwarza, nadając mu rangę sztuki. Kutera ujawnia, w jaki sposób banał wkrada się w nasze „tu i teraz”, zawłaszcza, wypełnia przestrzeń publiczną, tworzy alternatywne, symultaniczne czasoprzestrzenie.

W filmie pt.: *POST* (2010) władza, informacja, seks, przyjemność – cały zbiór fetyszy i obsesji – Anna Kutera przełożyła na język metafor jedzenia, używania. Oto trzy piękne kobiety spotkały się przy stole, w eleganckiej restauracji i rywalizowały ze sobą w delektowaniu się kartkami z czasopism.

Symboliczna triada Madonn – produktów przemysłu kosmetycznego i chirurgii plastycznej – w atmosferze współzawodnictwa i napięcia (niemalże erotycznego) wysyłała sobie wrogie spojrzenia, stale dbając o pozory, samokontrolując się. Jedna z kobiet usiłowała nawet kartkę papieru włożyć do ust, używając widelca. Nie wszystko jednak mogła przeżuć; zapach i smak gazety obrzydzały ją; papier musiała popić wodą, by nie wymiotować.

Ostatecznie, wszystkie kobiety wypłuły przeżute kulki z gazet, gdyż nie wszystko można strawić, tak jak nie sposób przyswoić natłoku informacji oferowanych przez media. Konsumentki elegancko otarły usta, odłożyły sztuczce i usiadły wyprostowane.

Bohaterki *POST* kompulsywnie konsumowały, jednocześnie trzymając w ryzach apetyt, tak jakby ukrywając namiętność, przyjemność oralno-seksualną, jaką czerpały z jedzenia. W scenie tej było coś perwersyjnego. Umalowane na czerwono usta kobiet, co chwila rozchylające się i pochłaniające, przekłuwały uwagę. Widz, patrząc na wykrzywione grymasem twarze przeżuwających papierowe kulki kobiet, wnikliwie przyglądał się rytuałowi, ale i symbolicznie uczestniczył w procesie wchłaniania oraz bycia wchłanianym przez masmedia. Mógł nawet przyłączyć się do biesiady – obok monitora ustawiono stół i krzesła.

Obok instalacji video zostały umieszczone dwie fotografie *Treści kulinarne* wykonane z fragmentów zdjęć potraw zamieszczanych w czasopismach kulinarnych. Zdjęcia wyglądały niczym wygryzione na wylot talerze z potrawami.

Przez oddziaływanie projekcji *POST* gazetowe wycinanki i wydzieranki zaczęły kojarzyć mi się z wypluwkami, czymś co zostało przetrawione, wydalone i stało się odpadem. Wygniecione gazety były niczym wyjęte z gardła... W ten sposób pole skojarzeń poszerzyło się, prace z cyklu *POST* i *Treści kulinarne* nałożyły się na siebie, jedna część projektu dopełniła drugą.

Na kieleckiej wystawie przez symboliczną bramę-tunel wykonaną z kolorowych gazet przechodziło się ze strefy *POST* do królestwa *GAZETOWEJ MIŁOŚCI* – pomieszczenia wydzielonego murem z treściami tylko dla dorosłych. Tunel doskonale komponował się z beczkowym sklepieniem galerii i w interesujący sposób łączył dwie przestrzenie, budując napięcie, przygotowując widza do symbolicznego przejścia.

Ekspozycja w sali otoczonej murem z czasopism nawiązywała do *Remanentu erotycznego*, cyklu foto-kolaży Kutery z 1985 roku. Artystka w *Pandemii seksu*, *Domowym Gniazdku* i *Relacji telewizyjnej* wykorzystała motyw wojeryzmu, nawiązała do kompulsywnego i nałogowego charakteru konsumpcji, ale już nie przez metafory jedzenia i trawienia symboli zbytku, tylko pokazała apetyt na intymność, seks, cudze życie realizowany przez oglądanie i czytanie kolorowych pism. Prace z tej serii uznałabym za formę specyficznego, współczesnego kanibalizmu – symbolicznie konsumujemy siebie nawzajem: podglądając, podsłuchując, chłonąc plotki, cudze rady, recepty na życie...

L'étrangère

Na cykl *Pandemia seksu* złożyły się trzy plansze-kolaże wykonane z okładek wydań miesięcznika „Hustler”. To ironiczne plansze zapewniające widzowi znakomite doznania wizualne i erotyczne, reprezentujące marzenia o udanym życiu seksualnym i wymarzonym kochanku/kochance. Kutera powycinała z „Hustlera” fragmenty i ułożyła je w taki sposób, że mogły kojarzyć się z wirusami, poskręcanymi wirkami, bakteriami – zwłaszcza tymi przenoszonymi drogą płciową – oraz wyobrażeniami zakażającymi umysły, obrazami wkręcającymi się i zasiedlającymi naszą wyobraźnię.

Przestrzenna instalacja *Domowe Gniazdko* ujawniła jeszcze dotkliwiej słabość do internalizowania przez jednostki norm, wyobrażeń, prawd dotyczących intymnej sfery życia i seksualności. W wydzielonej przestrzeni zostało ustawione łóżko przykryte narzutą zadrukowaną stronami z czasopism kobiecych i erotycznych. Można było położyć się na łożu, założyć słuchawki, w których słychać było czytane zmysłowym głosem teksty z działów porad z czasopism. Odwiedzający wystawę mógł poczuć wszystkimi zmysłami obezwładniającą, hipnotyczną siłę „gazetowej miłości”, zobaczyć jej dwa oblicza: wolność – zniewolenie, pożądanie – samotność itp.

Kolejna instalacja zatytułowana *Relacje telewizyjne* składała się z projekcji scen z filmów erotycznych. Widza wabiły odgłosy rozchodzące się po galerii, ale mógł poczuć się rozczarowany, gdy stanął przed monitorem, na którym niewiele dało się zobaczyć, gdyż był on pozaklejany nieregularną, czarną siatką. Autorka *Relacji telewizyjnych* zadrwiła sobie z podglądactwa, zdemaskowała wojerystę żyjącego w każdym z nas, ludzką ciekawość, przy okazji też pruderię.

Nowe narracje o wcielaniu w życie zaleceń, rad, modeli zachowań promowanych przez media złożyły się na wystawę *POST...* prezentowaną od 2 lipca do 3 września 2012 w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, gdzie artystka pokazała inne prace niż w Kielcach. Pod nazwą cyklu *POST - Public Space* Kutera nałożyła gazetowy świat na przestrzeń zabytkowych obiektów, basenu, siłowni, lotniska, ... Artystka sugerując realizację zaleceń mass mediów do organizacji czasu wolnego, ujawniła subiektywność, nielinearność czasu ludzkiego i czasu obiektów architektonicznych oraz ludzką skłonność do rozczłonkowania czasu, dzielenia go na okres pracy, wakacji, spaceru itp.

Najbardziej niebezpieczne oblicze mediów autorka cyklu *POST* ujawniła w rzeźbie multimedialnej *GOLEM* (rzeźba wzbogacała prezentowany cykl *POST* w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy, 10.07-12.08.2012). W odwołaniu do mitu o stworzeniu obrońcy praskich Żydów (notabene ożywionego napisanym na kartce świętym słowem włożonym do ust) pokazała ambiwalentną funkcję współczesnych mediów, które jednocześnie, stając w obronie uciemionych, prowokują chęć zemsty, wywołują agresję. Widz musi się uporać z emocjami i informacjami, do których ma przecież konstytucyjne prawo. Multimedialny Golem Kutery jest niczym gliniany posąg-ekran. Jak w telewizorze czy monitorze komputera na jego czterech bokach można było oglądać projekcje scen wojennych z całego świata. Dodatkowo, rzeźba została ustawiona na dywanie z gazet. Widz, podchodząc do rzeźby, musiał iść gazetową ścieżką i słuchać szelestu rozdeptywanych czasopism, a te wyszeptwały mu kolejne złe informacje. Golem-obrońca, tak w micie, jak i w projekcie Kutery, przekształcił się w czyniącego zło, zakażającego złem.

Tytułowa „gazetowa miłość” ma wiele znaczeń, a stawiane przez Annę Kuterę tezy mają szeroki zasięg, można nimi opisać różne zjawiska. Artystka wykorzystała grę słów: „gazetowe”, czyli papierowe, tzn. mało ważne, nietrwałe. Miłość na papierze to dowód namacalny, ale i pusta forma, poza. Projekt *POST - Gazetowa Miłość* odnosi się do potęgi mediów i konsumpcjonizmu, do których mamy ambiwalentny stosunek. Gazetowy śmietnik Kutery kojarzy się z nadmiarem „przemielonych” informacji. Z drugiej strony chętnie ulegamy przyjemności konsumowania medialnej sieczki, tego nadmiaru. Ulegamy sile mediów, co podkreśla artystka: „Czasami zżymamy

L'étrangère

się na agresywną reklamę i wymuszanie na nas działań przez nią sugerowanych, ale w gruncie rzeczy głodni jesteśmy nowinek, ploteczek, porad, sugestii i informacji na każdy temat. Mówimy, że masmedia zaśmiecają nasz umysł natłokiem wielu zbędnych informacji, (...) a z drugiej strony brak tych informacji gotowi jesteśmy oprotestować, jako próbę zawładnięcia naszą wolnością”.

Autorka *Post - Gazetowej Miłości* wciąga odbiorcę w grę, miesza sfery sacrum i profanum, ironizuje, drwi sobie z przyzwyczajzeń, nawyków w odbiorze sztuki, ale również dystansuje się do samej siebie jako artystki. Zrobiła sztukę z czegoś wyrzuconego na śmietnik. Pomięte, a potem sfotografowane i przetworzone zdjęcia stały się dziełem sztuki wystawianym w galerii. Autorka POST dała gazecie drugie, z pewnością lepsze życie.

Bibliografia

1. Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
2. Kowalczyk I., *Matki-Polki, Chłopczy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2010.
3. Nacher A., *Przygody małej dziewczynki w świecie ponowoczesnym – sposoby bycia*, [w:] *W poszukiwaniu małej dziewczynki*, red. Kowalczyk I., Zierkiewicz E., Konsola, Poznań 2003.
4. Zierkiewicz E., Kowalczyk I., *Konsumencka czy konsumowana? Kobieta do zjedzenia w prasie kobiecej*, „Kultura popularna”, nr 0, red. W. Godzic, A. Fulińska, M. Filiciak, Wydawnictwo Rabid, Kraków 2002.

Gabriela Dragun – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Pracuje w Kolegium Nauczycielskim we Wrocławiu. Publikuje w „Artmixie”, „Ricie Baum”, „Zadrze”, „Zalewie Kultury”. Współpracuje z wrocławską galerią Entropia i Galerią Sztuki Najnowszej w Gorzowie Wielkopolskim. Wykładała na Uniwersytecie Wrocławskim literaturę współczesną. W latach 1999-2005 współpracowała z Interdyscyplinarną Grupą Gender Studies UW, od 2006 roku z Fundacją Sztuki Współczesnej Art Transparent, opiekującą się Mieszkaniami Gepperta. Prowadziła tam cykl wykładów *Przenikanie*, tropiąc rozmaite tożsamości w ponowoczesnym świecie. Interesuje ją tematyka gender, współczesna literatura i sztuka oraz arteterapia.

-
1. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, 130-131.
 2. Tamże.
 3. Tak Bauman nazywa widza doby konsumpcjonizmu.
 4. Z materiałów udostępnionych przez artystkę.
 5. I. Kowalczyk, *Matki-Polki, Chłopczy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2010, s.73.
 6. Tamże, s. 74.
 7. Z materiałów udostępnionych przez artystkę.